

Obława na tajną organizację

W strefie angielskiej i amerykańskiej

Niemiecka banda zbrodniarzy groziła światu

WOJNA BAKTERIOLOGICZNA

HERFORD (API). — W ciągu dzisiejszej nocy funkcjonariusze wywiadu amerykańskiego i ang. dokonali obławy na przywódców tajnej organ. nazistowskiej, której celem było objęcie władzy nad narodami Europy w walce przeciwko ZSRR.

Organizacja ta koncentrowała się głównie w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, lecz dążyła do utworzenia sieci składającej się z byłych członków SS na jak największym obszarze i ze wszystkimi warstwami społeczeństwa niemieckiego.

Jakkolwiek szef wywiadu bryt. nie zaprzeczył jednak, iż ta organizacja mogła ona mieć poważne wpływy jako zbiorowisko „najgorzej w społeczeństwie niemieckim” i zwiadowanych elementów.

Organizacja domaga się restauracji niemieckiej siły zbrojnej zwolnienia internowanych członków armii niemieckiej powołania do życia niemieckiego rządu centralnego, któryby sprawował władzę na zasadach totalnych.

Organizacja groziła nową „brodnią niszczycielską”, która miała być użyta przeciwko sojusznikom o ile ci nie zastosują się do jej żądań.

Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa przypuszczano, iż ta tajemnicza broń to system wojny bakteriologicznej.

Miedzy aresztowanymi przywódcami znajduje się m. in. Hans Eidmann byłym oficerem wydziału bakteriologicznego naczelnego dowództwa Wehrmachtu.

Aresztowano również Rudolfa Wilkonmanga oficera SS jednego z czołowych członków wywiadu niemieckiego generała SS Ellericha i wielu innych.

Jeden z oficerów wywiadu brytyjskiego oświadczył przedstawicielom prasy „kiedy oswojono się z klęską militarną Niemców udzielono im za wiele swobody redukując oddziały okupacyjne. Obecnie zachodzi pilna konieczność zwracania uwagi na ruchy wywołujące we wszystkich ich odmianach”.

W dniu święta Armii Czerwonej

Depesza Prez. Bieruta do Generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP.). — Prezydent R.P. Bolesław Bierut w dniu 22 b.m. wysłał następującą depeszę do Generalissimusa Związku Radzieckiego Józefa Stalina:

„W rocznicę powstania Armii Radzieckiej, przesyłam gorące i szczere pozdrowienia w imieniu Narodu Polskiego. Wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego należy do historycznych czynów bohaterskiej Armii Radzieckiej, dzięki której Naród Polski zdołał wywalczyć swą niepodległość i znów wkroczył na drogę odrodzenia i nieskrępowanego rozwoju państwa. Historyczne zwycięstwa Armii Radzieckiej stworzyły podstawę dla nowego ukształtowania stosunków między narodami Europy w duchu współpracy i utrwalenia powszechnego pokoju. Naród polski, ożywiony uczuciem gorącej wdzięczności i przyjaźni, przesyła bohaterskiej Armii — wyzwolicielce i Panu, jako Jej Wielkiemu Wodzowi — najgorętsze pozdrowienia“.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Prezydent R. P.

Depesza Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP.). — Premier Cyrankiewicz wysłał w dniu wczorajszym depeszę do Generalissimusa Związku Radzieckiego Józefa Stalina, w której w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i swoim własnym, składa wyrazy o niezmiernie gorącym uczuciu wdzięczności i podziwu dla bohaterskiej Armii Czerwonej i Jej Wodza Generalissimusa Stalina.

Tajemnicza śmierć angielskiej kobiety-ministra

3
hipotezy

Czy minister Wilkinson została otruta?

LONDYN (API). — Największą sensację dnia stanowi w Wielkiej Brytanii tajemnicza śmierć jednej kobiety w rządzie brytyjskim, ministra oświaty Wilkinson.

Spółeczeństwo brytyjskie podzieliło się na trzy obozy:

Jedni uważają, że Wilkinson zmarła śmiercią naturalną.

Inni twierdzą, że zmarła w skutek zaniedbania służby szpitalnej.

Inni wreszcie są przekonani,

że została otruta.

Sprawa przedstawia się nad wyraz tajemniczo. Przed kilku tygodniami Wilkinson zapadła na bronchit. Na własne żądanie została ona przewieziona do jednego ze szpitali londyńskich. Przebieg choroby nie był specjalnie ciężki i chora znajdowała się już w stanie rekonwalescencji.

Nagle pewnej nocy Wilkinson zmarła.

Wezwani lekarze dokonali sek-

cji i orzekli, że Wilkinson zmarła na skutek ataku serca, które mu uległa w czasie snu.

W kilka dni po pogrzebie londyńskie władze policyjne otrzymały poufne wiadomości, które postawiły pod znakiem zapytania naturalność śmierci Wilkinson. Zarządzono śledztwo.

Sędzia śledczy zażądał protokołu sekcji i wezwał szereg świadków. W kołach lekarskich Londynu mówi się o możliwości dokonania ekshumacji w celu ponownego przeprowadzenia sekcji.

Wyniki śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy z uwagi na to, że zmarła czy zamordowana Wilkinson odgrywała dużą rolę w życiu politycznym Anglii.

Premier Cyrankiewicz i minister Minc

wyjechali do Moskwy

WARSZAWA (PAP.). — Dnia 23 lutego b.r. wyjechali do Moskwy: premier Rządu RP. Cyrankiewicz i minister przemysłu H. Minc, w celu przeprowadzenia rozmów z rządem radzieckim w aktualnych sprawach politycznych i gospodarczych; wyjeżdżającym towarzyszą eksperci.

Góry lodowe

w kanale La Manche

LONDYN (PAP.). — Na skutek pojawienia się w kanale La Manche gór lodowych wstrzymano komunikację morską między portami Dover i Ostende. W wypadku gdyby góry lodowe przesunęły się w południowo-zachodnim kierunku, zostanie wstrzymana również komunikacja między Dover a Calais.

W większej części Europy na stał się odwilż.

W Moskwie zanotowano dziś temp. — 1 stopnia, podobnie dzieje się w Niemczech, Austrii i Czechach. Natomiast w Paryżu panuje w dalszym ciągu mróz.

Czy ruszy odbudowa Wrocławia?

Weszliśmy w okres trzyletniego planu odbudowy. Z chwili ustania mroźów odbudowa powinna ruszyć na wszystkich odcinkach. W swoim czasie podawaliśmy, że preliminowana na obecny rok suma wynosi globalnie 560 mil. zł., z czego na mieszkalnictwo wypada około 200.000.000, zaś reszta na odbudowę budynków użyteczności publicznej. Tymczasem dowiadujemy się, że jak dotychczas, rozdzielnik Ministerstwa Odbudowy przeznacza zaledwie 153.644.000 zł., w tym pewne pozycje są sztywne, t.j. preliminowane na cały rok. I tak np. na szkolnictwo powszechne przewidzianych jest tylko około 13.000.000 zł., za którą to sumę w ramach budżetu odremontować będzie można prawdopodobnie 8 szkół. Z dalszych pozycji preliminarza wynika, że pominięto takie działy, jak odbudowa szpitalnictwa, urzędów i gmachów sądowych oraz mieszkalnictwa prywatnego. Wszystkie inne działy uległy w preliminarzu wydatnemu ograniczeniu, co w konsekwencji musi pociągnąć za sobą ograniczenie projektowanych na rok obecny robót.

Dotychczas nie wiadomo, czy Ministerstwo Odbudowy nie przewiduje dla Wrocławia jakichś specjalnych kredytów, lecz już na podstawie awiz dla poszczególnych działów można przypuszczać, że raczej kredyty te albo wcale do nas nie dotrą albo w bardzo uszczuplonych ramach.

Nie chcemy być pesymistami, lecz zacytowane fakty, każą przypuszczać, że nasze szeroko zakrojone plany odbudowy miasta mogą w tym roku ulec zachwianiu. Napełnia nas to głęboką troską tym bardziej, że inne zniszczone miasta są w o wiele lepszej sytuacji, niżeli Wrocław. Zarówno Szczecin jak Gdańsk poza kredytami z Ministerstwa Odbudowy dysponują również niemałymi sumami w ramach kredytów na odbudowę wybrzeża. Warszawa ma od dawna uprzywilejowane stanowisko, ponadto czerpie znaczne sumy nadsyłane jej z komitetów Odbudowy Stolicy, działających w całym kraju. Poznań odbudowuje się szybko dzięki inicjatywie prywatnej. Nasze miasto pozostawione jest samo sobie i zdane wyłącznie na pomoc rządową.

Dotychczas nie powstał ani jeden komitet przyjęcia z pomocą zniszczonemu Wrocławowi, zaś o inicjatywie prywatnej w dzisiejszym stanie rzeczy w ogóle nie można mówić.

Dopóki nie ureguje się szeregu norm prawnych i kwestii własności, dopóty nie można liczyć na inicjatywę prywatną.

Dotychczas byliśmy sugerowani, że Wrocław jest traktowany na równi ze stolicą i w kolejności planu odbudowy stoi na jednym z pierwszych miejsc.

Być może, że obawy nasze są przedwczesne, nie mniej już dziś dajemy im wyraz, ponieważ zagadnienie odbudowy naszego miasta jest dla przeszło dwustutysięcznej rzeszy osiadłych już tutaj Polaków zagadnieniem zasadniczym. Ze obawy nasze mają pewne uzasadnienie, może świadczyć choćby fakt, iż w związku z mającą się odbyć w lipcu wystawą na odbudowę hal wystawowych i hali stulecia nie przewidziano narazie żadnych specjalnych kredytów: roboty te mają być przeprowadzone w ramach kredytów preliminowanych. Oznaczałoby to uszczuplenie kredytów na odbudowę miasta co najmniej 25 mil. zł., bo tyle mniej więcej wyniesie koszt odbudowy obiektów wystawowych.

W ubiegłym roku otrzymaliśmy mniej więcej sumę równą sumie awizowanej nam obecnie. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że suma ta jest zupełnie nie wystarczająca i jeśli będziemy zmuszeni na niej poprzestać, to nie możemy oczekiwać żadnych zasadniczych zmian dzisiejszego stanu rzeczy. W dalszym ciągu cenne obiekty będą ulegać niszczeniu pod wpływem czasu i atmosfery, wobec zaniedbania remontu mieszkań sprawy mieszkaniowe ulegną przy dalszym napływie ludności znacznemu pogorszeniu, zaś ogólna sytuacja mieszkańców, która już dziś jest nie do pozazdroszczenia, bynajmniej się nie poprawi.

Dlatego też nie wątpimy, że czynniki decydujące, którym stan i bolączki naszego miasta są dobrze znane, wezmą pod rozwagę nasze postulaty i poprą je odpowiednio. Również Miejska Rada Narodowa powinna w tej sprawie zająć odpowiedzialne stanowisko i stanąć w obronie tych postulatów. Z jednego faktu już dziś musimy sobie zdać sprawę — sami nie zrobimy nic na odcinku odbudowy, ponieważ nie mamy na to żadnych możliwości finansowych. Jedynie Rząd może nam pomóc i apelujemy, aby jak najszybciej przyszedł nam z tą pomocą. Wierzmy, że ta pomoc nas nie zawiedzie.

TADEUSZ TUŁASIEWICZ

Wielki spisek na Węgrzech 200 aresztowań

Oficerowie i urzędnicy chcieli obalić rząd

BUDAPESZT (obsł. wł.). — Opinia publiczna Węgier żywo komentuje sprawę spisku przeciwko rządowi węgierskie-mu.

W związku ze spiskiem dokonano aresztowania przeszło 200 osób. Są to przeważnie dawni urzędnicy i oficerowie obecnie należący do partii drobnych posiadaczy. Bela Kavaes przywódca tego stronnictwa zwrócił się o rozpatrzenie tej sprawy do sądu sejmowego, który nie doprzął się w postępowaniu lidera żadnej winy.

Spisek miał na celu usunięcie obecnego rządu po ustąpieniu wojsk radzieckich z terytorium Węgier. Szczególnie zaniepokojeni tą sprawą są komuniści i socjaliści.

Sprawa Austrii

przedłożona będzie

Konferencji moskiewskiej

LONDYN (obsł. wł.). — Zastępcy min. spr. zagr. powzięli decyzję przedłożenia sprawy Austrii oraz austriackich sił zbrojnych na Konferencji moskiewskiej.

W najbliższy wtorek przewidyuje się zakończenie działalności konferencji londyńskiej.

Zastępcy ministrów nie doszli do porozumienia w kilku zasadniczych sprawach między innymi w sprawie granic Austrii.

Chodzi mianowicie o pretensje Jugosławii do połudn. Karynii, które popiera Związek Radziecki przeciwko zdaniu innych mocarstw.

Podobnie nie doszło do porozumienia w sprawie dopuszczenia do obrad nad sprawą Niemiec mniejszych państw, sprzeciwia się temu Związek Radziecki wbrew opinii Anglii i USA. Sprawy nierozstrzygnięte zostaną przełożone na konferencję w Moskwie.

LONDYN (obsł. wł.). W najbliższą środę odbędzie się w Londynie zjazd międzynarodowej organizacji popierania ONZ. Prezesem na tym zjeździe będzie Masaryk. W czasie zjazdu będzie przemawiał Eden.

W 29 rocznicę utworzenia Armii Czerwonej

Rozkaz dzienny Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP.). — Z okazji 29 rocznicy powstania Armii Czerwonej, przypadającej 23 lutego br. Generalissimus Stalin wydał rozkaz dzienny, który głosi m. in. „Utworzona przez Lenina Armia Czerwona przeszła sławną drogę.

Cała jej historia stanowi przykład bohaterstwa, wierności służby ojczyźnie i spełnienia obowiązków, co znalazło szczególny wyraz we wspaniałych zwycięstwach, osiągniętych przez Armię Czerwoną w ostatniej wojnie.

Ojczyzna nigdy nie zapomni bohaterskich czynów swojej armii. 29 rocznica istnienia Armii Czerwonej przypada w momencie, gdy cały naród zajęty jest intensywną pracą zmierzającą do usunięcia konsekwencji wojennych oraz przywrócenia dal-

szego rozwoju narodowej gospodarki.

W dalszym ciągu rozkaz pod-

kreśla, że po ukończeniu wojny Armia Radziecka jest zobowiązana do zapewnienia dalszych tarcznych wychowania.

Uroczystości w Warszawie

WARSZAWA (PAP.). — W niedzielę 23 b.m. odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademii z okazji 29 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Akademia stała się potężną manifestacją przyjaźni narodów Polskiego i Radzieckiego.

W przemówieniu inauguracyjnym minister Świątkowski zabierając głos w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej podkreślił, że głównym celem Towarzystwa jest m.in. zerwanie z uprzedzeniami i nawigowanie do tradycji słowiańskiej. Pierwszym etapem braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim — to likwidacja pozostałości faszyzmu i zbudowanie ustroju demokracji ludowej, drugim etapem — wzajemna pomoc w budowie nowego pokoju i przyjaźni, która będzie służyć przykładem innym narodom.

Nawiązując do dawnych tradycji słowiańskich, minister Świątkowski wspomina Staszica, który wierzył, że zżerzenie narodów słowiańskich jest warunkiem trwałego pokoju.

Mówiąc o dzisiejszej rocznicy

min. Świątkowski stwierdził, że sława Armii Radzieckiej zrodziła się w krwawej walce obu wojen światowych. Wspólnie przelana krew, związała nierozdzielnie nasze narody.

Z kolei zabrali głos wice-min. Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz,

który przypomniał bezcenny wkład Armii Radzieckiej w naszą sprawę narodową, oraz podkreślił, że żadna siła nie zerwie sojuszu pomiędzy naszymi narodami.

Część oficjalną zakończyło odegranie hymnu.

Niemcy oddają broni

BERLIN (PAP.) W związku z 10-dniowym terminem amnestijnym składania broni Niemcy w strefie amerykańskiej wydali w czasie od 1 do 10 lutego br. 30 karabinów maszynowych, 520 granatów, 1.500 karabinów, 1.800 rewolwerów, 3 czołgi, 22 działa, 30 ciężkich karabinów

maszynowych i ponad 5.000 sztuk broni białej

BERLIN (API) Prasa światowa zamieszcza obszernie korespondencje z Berlina o sytuacji ekonomicznej o stanie psychicznym Niemców i o ich planach itd.

Specjalną uwagę poświęcają oni

młodzieży niemieckiej, która będzie odpowiedzialna za przyszłe losy swego kraju.

Wielu z nich publikuje pesymistyczne obserwacje z życia młodzieży niemieckiej zdemoralizowanej „ideologią” hitlerowską i wojną.

Wyspy Dodekanazu dla Grecji

ATENY (obsł. wł.). — W dniu 25 marca szereg wysp Dodekanazu zostanie przyłączony do Grecji.

Obrady Prezydium Zw. b. więźniów politycznych

WARSZAWA (obsł. wł.). W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie obrady prezydium międzynarodowego związku b. więźniów, którzy walczyli z faszyzmem. W obradach wzięli udział przedstawiciele licznych państw, między innymi Związku Sowieckiego i Czechosłowacji. Przewodniczył prezes rady ministrów Cyrankiewicz.

Plk Rzepecki

wicedyrektorem Wojsk.

Instytutu Naukowego

WARSZAWA. Jak donosi „Express Wieczorny” plk. Rzepecki został mianowany wicedyrektorem Wojskowego Instytutu Naukowego.

Dziś

»ostatnie słowo«

Fischera i tow.

WARSZAWA (obsł. wł.). Proces przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym odbywający się w Warszawie ma się już ku końcowi. Obrona zakończyła swoje przemówienia. W dniu dzisiejszym oskarżeni wypowiadają swoje ostatnie słowo.

Rozmówki warszawskie

WIN.

— A jednak ten pułkownik Rzepecki jest konsekwentny.

— Jaki?

— Nie czytałeś. Został dyrektorem WIN — Wojskowego Instytutu Naukowego.

Odpowiedz Ministra Molotowa na notę gen. Marshalla

MOSKWA (PAP.). — W odpowiedzi na notę amerykańskiego sekretarza stanu Marshalla, która tłumaczyła znane wystąpienie A-



chesona. Minister Molotow przesłał na ręce Marshalla notę.

W nocie tej podkreśla się, że odpowiedź Marshalla, dotycząca nieprzyjaznego wystąpienia Achesona pod adresem Związku Radzieckiego, nie jest przekonująca, a Rząd Radziecki podtrzymuje swoje stanowisko, wyrażone w pierwszej nocie ministra Molotowa, przekazanej 14 lutego b.r.

Odwilż - powodem groźnej katastrofy tramwajowej w Jeleniej Górze

JELEŃ GÓRA (WIL.). — Nagła odwilż stała się przyczyną groźnej katastrofy tramwajowej w Jeleniej Górze.

Mianowicie wóz tramwajowy, kierowany przez motorniczego Jana Sobczaka, a idący z Dworca do Cieplic, wyskoczył z szyn na skraj Placu Prezydenta Bieruta w ulicę Marszałka Stalina.

Jak się okazało na skutek odwilży, hamulec elektryczny przestał działać i motorniczy nie mógł powstrzymać pędzącego wozu,

Prezydent Herriot o granicach Odry i Nysy

PARYŻ (obsł. wł.). Prezydent francuskiego zgromadzenia narodowego Herriot przemawiał w Lionie. Herriot zajął się w swym exposé problemem niemieckim. Słowianin — powiedział prezydent zgr. narodowego — znaleźli doskonałe rozwiązanie problemu niemieckiego operując swoją granicę na Odrze. Francja natomiast nie uregulowała tak pomyślnie swoich spraw.

Na sprawę Niemiec należy patrzeć trzeźwo i postarać się o unikanie okłamywania samych siebie — zakończył Herriot.

Skarb w sklepie jubilerskiego warszawskiego

Brylanty i złoto ukryte pod podłogą

WARSZAWA (API) W związku z likwidacją centrali skupu walut zło-

ta i brylantów w sklepie jubilerskim przy ul. Marszałkowskiej Nr. 106 prowadzonym przez 69-letniego Baltazara Ciszewskiego, beznożnego inwalidę. Władze śledcze przeglądając urządzenie sklepu jubilerskiego dokonały sensacyjnego odkrycia.

Sklep jublera Ciszewskiego przed niedawnym czasem padł ofiarą napadu bandytów. Ponieważ ul. Marszałkowska w tym miejscu przedstawia bardzo ruchliwy punkt, bandyci bojąc się wykrycia zdołali zrabować jedynie 6 kosztownych zegarków wystawionych w witrynie sklepu jublera.

Milicja prowadząc dochodzenie śledcze w sprawie tego napadu wpadła jednocześnie na pierwsze ślady niedozwolonego handlu walutami w sklepie jublera, gdzie znaleziono początkowo złote monety i brylanty wartości 5 milionów złotych.

Wobec okoliczności obciążających Ciszewskiego, został on zatrzymany i

przekazany do dyspozycji władz śledczych.

Władze śledcze badając urządzenie sklepu jubilerskiego przy ulicy Marszałkowskiej zwróciły uwagę, że z lewej strony od wejścia do przyległego pokoiku podłoga jest sztucznie deseczkami długości 20 cm. Po oderwaniu desek znaleziono pod podłogą skrytkę, w której tkwiła spora paczka owinięta starannie w ceratę.

W paczce znaleziono pokaźną ilość złotych monet 20 dolarowych i piękną kolekcję dużych brylantów powyżej karata.

Według oceny znawców skarb znaleziony w skrytce pod podłogą przedstawia wartość 72 milionów złotych. Wobec udowodnienia faktu handlu walutami i złotymi monetami skarb znaleziony w skrytce pod podłogą ulegnie konfiskacie i zostanie przekazany do skarbu państwa.



ŻYCIE SPORTOWE

ROK I

Tygodniowy dodatek „SŁOWA POLSKIEGO“

NR 3

Szwajcya -- Czechosłowacja 2:1

Czeski sprawozdawca radiowy, podając raport z tego meczu, był bliski płaczu... Wynik poszczególnych tercji są następujące: (1:0, 1:0, 0:1). Czechom udało się zdobyć jedyną bramkę w ostatniej minucie trzeciej tercji. W drużynie szwedzkiej wyróżnił się doskonały bramkarz Johansen. (TW)

KS Warta (Poznań) — IKS (Wrocław) 15:1

Sędziowie wygrywają spotkanie bokserskie

Waluga zdobywcą honorowego punktu

(Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“)

Wszystkiego się można było spodziewać, ale nigdy tego, aby nasi bokserzy przegrali w Poznaniu w stosunku 15:1. Zdumienie nasze będzie tym większe, iż nie tak dawno, tylko tydzień temu, niepokonany dotychczas Grochów wyjechał z Wrocławia z pierwszą od czasów wojny porażką. Kierownictwo War ty zidawało sobie sprawę, że z IKS-em nie pójdzie łatwo i że zwycięstwo, nie będzie łatwe, ani zbyt wysokie. Chyba, że zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, które ostatecznie przechyli szalę na stronę Poznania. I rzeczywiście. Okoliczności takie zaszły i było ich kilka.

Po pierwsze, drużyna wrocławska wyjechała do Poznania bez Kurandy, który niewiadomo dlaczego nie uzyskał zwolnienia z pracy na jeden dzień. W ten sposób pożegnaliśmy się z jednym, albo z dwoma cennymi punktami. Po drugie sędziowie sprzyśnili się przeciw nam. Każdy ich werdykt wyraźnie krzywdził Wrocławian. Dość powiedzieć, że sędzia ringowy

skandal. Nie uderzył Kubiaka „bykiem“, miał nad nim przygniatającą przewagę i tylko zremisował. Walka ta obfitowała w istne cuda. Pierwszym było to, że Kubiak nie został wyliczony, drugim — że Waluga aż zremisował!

Talarowski spisał się bardzo dobrze. Walkę z Jareckim przegrał nieznacznie i Warciarz niejednokrotnie poczuł się jego ciosu.

Horboń i tym razem miał pecha. I to podwójnego. Bo po pierwsze, przy wyrównanej walce z Sobezakiem, ulega w drugim starciu kontuzji, a po drugie sędziowie przyznali zwycięstwo poznańskiemu.

Ciećwierz był jedynym znokautowa-

wanym I. KS-akiem. Nie przeszkodziło mu to jednak w drugim starciu zamroczyć Klimeckiego, który też znalazł się na deskach.

Przystępujemy do wyników technicznych:

W wadze muszej Malak (W) wygrywa na pkt z Kurowskim (I). Kurowski przez całą walkę dobrze się broni i jego częste kontry nie mijają się z celem. Malak, finiszując w trzecim starciu, zapewnia sobie zwycięstwo.

W wadze koguciej Sęk w 1-szym starciu narzuca ostre tempo, lecz Symonowicz przytomnie kontruje. W 2-gim starciu wrocławianin trafia kilkakrotnie prawą i zdoby-

wa prowadzące punkty. W 3-cim starciu Sęk ma minimalną przewagę. Wygrywa na pkt. Sęk. Sądzi-my, że wyniki remisowy byłby bliższy prawdy.

Nasz kogut Miszczuk przez 2 rundy kontruje Wojnowskiego i bije celnie lewą w doskoku. W 3-im starciu otrzymuje ostrzeżenie za uderzenie głową, co decyduje o zwycięstwie Poznaniaka. W boksie dzieją się też czasami rzeczy niewarygodne.

Waluga, który w wadze lekkiej miał za przeciwnika Kubiaka, trzymał inicjatywę przez cały czas spotkania w swoim ręku i tylko gong uratował Warciarza przed k.o. Werdykt sędziowski, ogłasza-

jany wynik rozstrzygnięty zakrawa na kpiły. Waluga wygrał przynajmniej przewagą 6 pkt.

W wadze półśredniej Jarecki (W.) spotkał się z Talarowskim (I.). W 1-szym starciu Talarowski czuje respekt przed lewą Jareckiego. W 2-gim i 3-cim starciu oswaja się a nawet dobrze się „odgrzyza“ lecz bije trochę nie czysto, za co otrzymuje 2 ostrzeżenia. Zwycięża na pkt. Jarecki.

W wadze średniej Horboń (I) nie rozstrzyga 1-szego starcia z Sobezakiem. W 2-gim starciu sędzia parzerzywa walkę z powodu kontuzji wrocławianina. Choć walka była wyraźnie nierozstrzygnięta i tym razem fortuna uśmiechnęła się do War ty. Sędziowie przyznali zwycięstwo na pkt. Sobezakowi.

W wadze półciężkiej Szymurę (W) „wystawiono do wiatru“, wygrała w.o. z powodu braku przeciwnika.

W wadze ciężkiej Ciećwierz stoczył bardzo interesującą walkę z Klimeckim (W.). W 1-szym starciu Ciećwierz idzie dwukrotnie na deski. W 2-gim starciu Klimecki nadziewa się na przeciwnika, ładuje na deskach wyraźnie zamroczony. W 3-cim starciu Ciećwierz po lewym stym idzie na deski i de wyliczyć. Zwycięża przez k. 3-cim starciu Klimecki.

Sędziowali bardzo źle: na ringu Kubiak z Łodzi, na punkty Lewicki z Warszawy, Nowy Bydgoszczy i Kapka.

W numerze jutrzejszym interesujące migawki naszych bokserów do opracowania red. Jerzego Ciekiego. J.J.

IKS zrewanzował się

IKS Wrocław -- Odra Opole 1:0

(tw.). Rozpoczęty późną jesienią IKS-u z opolską „Odrą“ przyniósł nieznaczne zwycięstwo gospodarzom. Drużyna IKS-u wystąpiła w osłabionym składzie bez Rakowskiego. Gra obu drużyn w pierwszych dwóch tercjach naogół wyrównana, jedynie w pierwszej IKS posiada minimalną przewagę, uzyskując w piątej minucie prowadzenie ze strzału napastnika Fige I.

Odra jest drużyną bardziej wyrównaną i zgraną, najsilniejszą jej linią jest obrona, której główną zastęgą jest niki zwycięstwo IKS-u. Zawodzi natomiast atak „Odry“, który mimo licznych udanych wypadów pod bramkę prze-

ciwnika gubi się w zbyt zawiłych kombinacjach. Drużyna opolska gra nadzwyczaj „fair“. Wybitnie



wyróżnia się w tym zespole napastnik Zołędziowski.

IKS posiada zdecydowanie lepszy napad, lecz brak zgrania i pla-

ga „solistów“ w tym zespole nie pozwala na zadokumentowanie tej przewagi.

Najciekawsza była ostatecznie 3. tercja, kiedy „Odra“ wyteżyła wszystkie siły, aby uzyskać wyrównanie. IKS natomiast walczy coraz bardziej zacięcie i ambitnie dopinguwany przez zgromadzonych sympatyków. W drużynie IKS-u dobrze bronił tego dnia bramkarz Dąbrowski, wypatując na kij liczne strzały napastników „Odry“.

CIĄG DALSZY W PARYŻU

(WZ) Z Paryża donoszą, że w dniach od 28 lutego do 2 marca rozegrany zostanie w tym mieście turniej hokejowy z udziałem drużyn Czechosłowacji, Szwecji, USA i Francji, który będzie niejako ciągiem dalszym mistrzostw świata rozgrywanych w Pradze. Nie wiemy,

czy i polska drużyna weźmie udział w tych rozgrywkach. Dobrze by jednak było, gdyby PZHL zdecydował się na zgłoszenie Polaków, gdyż każde spotkanie na arenie międzynarodowej przynosi naszym hokeistom wiele korzyści.



Waluga — zdobywca honorowego punktu w Poznaniu.

Kubiak udzielił licznych napa-mnień naszym bokserom zupełnie bezpodstawnie, czym niejednokrotnie zadecydowało przyznanie zwycięstwa Warciarzom. Sędziowie zaś punktowi przyznali zwycięstwo Wojnowskiemu po jednym ciocie głową, danym przez Miszczuka, pomimo tego, że wrocławianin miał wyraźną przewagę. Waluga zaś żył w ich oczach tylko na remis, pomimo tego, że Kubiaka tylko gong uratował przed k.o. i t. d. Trochę obiektywizmu sędziów — i Warta wygrałaby spotkanie w takim samym stosunku, co i we Wrocławiu 10:6.

Ale przypatrzmy się naszym bokserom.

Kurowski sprawił nam miłą niespodziankę, stoczywszy ładną, a nawet wyrównaną walkę z Malakiem.

Symonowicz został bezwzględnie pokrzywdzony werdyktem sędziowskim, przyznającym zwycięstwo Sękowi. Symonowicz drugie starcie rozstrzyga wysoko na swoją korzyść i zasłużył raczej na remis, niż na porażkę.

Miszczuk przegrał na punkty z Wojnarowskim, gdyż w trzecim starciu zadał mu jeden cios głową. I w tym wypadku zachodzi jakieś grube nieporozumienie, gdyż nikt jeszcze nie przegrał walki, mając wysoką przewagę punktową na skutek otrzymania jednego upomnienia.

Z Walugą, to już zakrawa na



Zawód dzien nikarski zwy- kli przeróćni złościuicy po- równywać z pewnym bar- dzo brzydkim

zajęciem, jakim trudnią się frywol ne dziewczęta przed czym my się gor liwie bronimy. Ale broni się o- gół, a wiadomo, że w wielkim sta- dzie znaleźć się musi jakaś parszy- wa owca, postępująca tak właśnie że inaczej tego określić nie można.

Był przed tygodniem mecz IKS — Grochów. Różnie przez różnych był on opisywany i w przeróżne zaopatrzone komentarze. Prasa zamiejscowa podawała naogół zgod nie suche wyniki, przy walec Misz- czuka z Sobkowiakiem pisząc, iż wrocławianin został pokrzywdzo- ny. Podała agencja, która zgodnie z istotnym stanem rzeczy i objek- tywnie pusiła w świat wiadomości o meczu.

Aliści niektóre pisma z agencji nie skorzystały i sprawozdanie ubrały w piękne komentarze, wy- wiady, z których jak na dłoni wy- nika, że to nie IKS pokonał Gro- chów, lecz PKP, której pociągi grzęzły w śniegu, narażając war- szawian na późne przybycie i gryp- kę.

To oczywiście Warszawie bardzo się podobało i usprawiedliwiło w ich oczach porażkę jej fawory- tów. Ale to co ładne dla stolicy, niekoniecznie piękne być musi dla Wrocławia, dlatego u nas tego rodzaju sprawozdania wywołują oddźwięk zgoła inny, niż zadowole- nie.

Oddźwięk, w którym usłyszeć można tony kramarczenia jednym artykułem po różnych stronach, w różnych miejscach. A to już na- zywa się tak, jak powiedziano wy- żej.

JERZY JANIŃSKI.

Mistrzostwa Polski w boksie

Grochów — Zjednoczeni

11:5

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu wczorajszym Grochów (Warszawa) pokonał Zjednoczonych (Bydgoszcz) w

2 grupie między ŁKS (Łódź) i Bato- ry (Chorzów) osiągnięto wynik nie- rozstrzygnięty 8:8. Olejnik i Bara- nik wygrali swoje walki na punkty.

Milicyjny -- Wisła

11:3

GDYNIA (tel. wł.) Milicyjny KS (Gdynia) pokonał bezapelacyjnie krakowską Wisłę w stosunku 13:3.

Tabela mistrzostw Polski

(WZ) Po niedzielnych spotkaniach tabela mistrzostw Polski nie ulega istotnym zmianom. W grupie Grochów (Warszawa) nadal pozycje lidera. Z spadli na trzecią pozycję a sse zajęli Milicyjni bez zmian. Bat- ja szanse wyró-

1-sza grupa.

1) Grochów

2) Milicyjny

3) Zjednoczeni

4) Warta

5) Wisła

6) IKS

2-ga grupa

1) ŁKS

2) Batory

3) HCP

4) CKS

5) Lublinianka

6) OM TUR

6 11
6 11
6 6
6 4 42:54
7 4 41:71
7 0 29:33



Kolczyński

nadal zdobywa punkty walkowerem

stosunku 11:5. Sobkowiak (Grochów) wygrał na punkty z Borowiczem (Zjednoczeni). Kolczyński i tym ra- zem zdobył punkty walkowerem tak samo jak i Leczkowski.

ŁKS -- Batory 8:8

KATOWICE (tel. wł.) W decydują- cym spotkaniu o pierwsze miejsce w



Róćcie tak dale

Najlepiej imprez sportowych odbywać się w niedzielę i święta. Dlaczego? Ano sport wymaga, aby zarówno ludzie uprawiający go, jak i widzowie żądni nasycić się widokiem walki o pierwszeństwo w nim, mieli na to wszystko czas. Czekając na to wszystko, sobie pozwólmy na to jedynie w dzień świąteczny.

Stąd pisma sportowe wychodzą zwykle w dni poświęcone. Z nich właśnie bierze przykład Wrocławski Rozgłosnik Polskiego Radia.

Atte... pisma sportowe docierają do czytelnika już o 7-mej rano. Niekiedy nawet wcześniej. Tymczasem wiadomości sportowe docierają do słuchacza o godzinie 11-tej w nocy w dzień poświęcony. I to właśnie znikoma część tych, które słuchacz przeczytał już w prasie.

Czy Polskie Radio Wrocław naprawdę nie może zaangażować własnego redaktora sportowego? (wd.)

Kraków pod znakiem Węgry

(WZ) Między Cracovią a budapeszteńskim Vasas'em prowadzono pertraktacje w celu rozegrania towarzyskiego spotkania piłkarskiego w czasie Świąt Wielkanocnych. Węgry jednak odmówili, gdyż w tym czasie będą brać udział w turnieju, zorganizowanym przez ten klub w Budapeszcie przy udziale wiedeńskiej Admury i Rapidu.

Równocześnie z propozycją rozegrania spotkania towarzyskiego w czasie Świąt Wielkanocnych zwróciła się krakowska Wisła do znanej w całej Europie drużyny Ferencvaros. Węgry przyjęli warunki Polaków, lecz przesunęli termin spotkania na Zielone Świąta. Tak więc publicznokrakowska będzie miała okazję zobaczyć jedną z najpopularniejszych drużyn świata. My wrocławianie żamy im tego z całego serca.

Takie sobie historyjki

W meczu bokserskim Dauterona, dyrektora „Swing Club” Paryża zaprosiła obydwóch i dziennikarzy z polskich jak i zagranicznych przyjeźcie. Oficjalne zaproszenie brzmiało: „Swing Club” zaprasza pięściarzy i dziennikarzy na „lampkę wina”. Charon nie przyszedł i przepraszał dyrektora listownie. Dauterona zjawił się, ale jako prawdziwy sportowiec wina do ust nie wziął. Wy nagrodzili to sobie dziennikarce, którzy pili „lampkę” za „lampką” a potem butelkę za butelką... aż do rana. W ten sposób załatwili się oni z 45 butelkami.

Jakie było ich zdziwienie, gdy nad ranem płatniczy „Swing Klubu” zjawił się z rachunkiem wynoszą-

Sportowcy polscy niejednokrotnie przed wojną rozstawili imię swego państwa we wszystkich krajach Europy. W Finlandii nazwisko s.p. Kusocińskiego zna każdy sztabak, a starsi ze wruszeniem wspominają „święte wojny” naszego biegacza z Nurmijärvi i Isohollo. W okresie najświetniejszej swojej kariery Kusocińskiemu klaniali się nieznajomi na ulicach Helsinek, a w restauracji, do której tam uczęszczał, orkiestra przy wejściu jego na salę grała „tuszę” lub mazurka Dąbrowskiego.

O Stanisławie Walasiewiczówną staczały zaciete boje organizacje sportowe Polski i Stanów Zjednoczonych, a ta najpopularniejsza sportsmenka Ameryki wolała występować zawsze w koszulce z białym orłem.

Nazwiska Kusocińskiego, Walasiewiczówny, Kolczyńskiego, Rana znane są ogółowi sportowców całego świata.

Chciałbym tu jednak wspomnieć o tych, o których rozpisywano się i pisać nadal, o których mówi się w całym świecie, o sportowcach — Polakach, o których jednak my... wiemy dosyć mało.

Bokserzy polscy mają jakąś słabość do kategorii średniej. W dzisiejszej naszej narodowej ośmecie najsilniejszym punktem jest właśnie Kolczyński. Przed nim barwy nasze bronił w tej wadze Henryk Chmielewski, który zdobywszy tytuł mistrza Europy w Mediolanie 1937 r. wyjechał do Ameryki gdzie przeszedłszy na zawodowstwo klasyfikowany był przez długie lata w pierwszej dziesiątce najlepszych „średnich” w świecie. W Ameryce nazywano Chmielewskiego poprostu — Chemel.

Otóż takich sportowców Polaków ze zniekształconymi nazwiskami przez nieubłączących łamać sobie języka Amerykanów, jest bardzo wielu. Tony Zale, Joe Baksi, Stanley Ketchell — to przecież nie kto inny jak Antoni Zaleski, Józef

cym 83.250 fr. Oznajmił on dziwnym dziennikarzom, że zostali oni zaproszeni wyraźnie na „lampkę wina” i każdy z nich miał prawo wypić jedną za darmo. Za wypite „ponad kontyngent” wino musieli nie tyle biedni co pijani dziennikarze sioho zapłacić.

Podczas Pierwszego Kroku Bokserskiego jeden z zawodników po gongu zabił na ringu. Chwiejnym krokiem skierował się do rogu przeciwnika i usiadł na deskach, my śląc, że siada na podane mu przez sekundantna krzesło. Oczywiście bokser ten był wyraźnie zamoczony. Nie przeszkodziło mu to jednak wygrać następną rundę i zwycięsko zakończyć walkę.

Podczas Pierwszego Kroku Bokserskiego jeden z zawodników po gongu zabił na ringu. Chwiejnym krokiem skierował się do rogu przeciwnika i usiadł na deskach, my śląc, że siada na podane mu przez sekundantna krzesło. Oczywiście bokser ten był wyraźnie zamoczony. Nie przeszkodziło mu to jednak wygrać następną rundę i zwycięsko zakończyć walkę.

Dzień dzisiejszy miał być dniem przełomowym w karierze zacnego dyrektora, właściciela bowiem, mister Broomer zamierzał otworzyć drugą jeszcze filię swych zakładów i o to trzeba było ubiegać się dzisiaj właśnie. W związku z tym cała fabryka przybrała odświętny wygląd, robotnicy otrzymali nowe kombinizony, maszyny ślifiedy jak lustra, a sam dyrektor Plutasiewicz przecho-

Bakski, Stanisława Walasiewiczówna, Stanisław Kresal i t.p. Powróćmy do wagi średniej. Od roku 1907 do 1910 mistrzem świata w tej kategorii był Stanisław Kresal lub jeśli kto woli Stanley Ketchell — jedna z najwspanialszych postaci na ringu, jakie oglądała Ameryka. W późniejszych już nieco latach tytuł mistrza świata w tej wadze zdobył też Polak na zwiskiem Teddy Jarosz, który z kolei oddał swój tytuł w ręce Henryka Pytkowskiego. Po nim na tronie mistrzowskim zasiadł do dziś nie stracony Antoni Zaleski (Tony Zale).

Z mniej znanych bokserów w tej wadze, którzy również niemniej przyczynili się do propagandy polskiego pięściarstwa w świecie, wymienić należy Edwarda Rana. Ran, odbywający swego czasu słynne turnieje po Ameryce nie wychodził nigdy inaczej na ring, jak tylko w szlafroku, na którym wyhaftowany był wielki biały orzeł.

Z innych bokserów Polaków pochodzenia amerykańskiego trudno tu zapomnieć o Janie Leskim (Johny Buff), który był mistrzem świata w wadze koguciej. Ostatnio ze szpalt sportowych pism całego świata nie schodzą nazwiska Joe Baksi i Stefana Olka. Pierwszy urodzony w Ameryce, Józef Baksi od kilku już lat znajduje się w dziesiątce najlepszych ciężkich w świecie i jest obok Woodcocka i Mariello, najpoważniejszym kandydatem na zdetronizowanie Joe Louisa. Do największych sukcesów tego boksera należały zwycięstwa nad słynny Lon Novą, Billy Knoxem i w 1914 roku nad Tami Mariello. Przed niecałym miesiącem Joe Baksi zmasakrował Millsa, jednego z kandydatów do mistrzowskiego tronu.

Mniejszymi nieco sukcesami pochwalić się może jeszcze jeden Polak Johny Tlyhn, który właściwie nazywa się Jan Kowalczyk. Tylko w 1944 roku Kowalczyk znajdował się na liście dziesięciu najlepszych, raz jako Nr 9 i raz jako Nr 5 Johny Tlyhn pokonał między innymi Billy Knoxa, Gerry Marvaya — słynnego murzyna, a zwanego popularnie „K. O. Artist”, Jima Bivusa i wielu innych.

Prócz bokserów sukcesy na światowych arenach zdobywali i inni sportowcy. Dwukrotnie sztandar

Gramy z Węgrami?

K.O. Naczelny sekretarz Węgierskiego Związku Piłki Nożnej w wydawcie udzielonym przedstawicielom prasy budapeszteńskiej wyraził pragnienie rozegrania w jesieni br. spotkania międzynarodowego z reprezentacją Polski. PZPN prawdopodobnie ustosunkuje się pozytywnie do propozycji Węgrów.

biało - amarantowy wznosił się na maszt w 1936 roku w Berlinie, kiedy Walasiewiczówna zdobywała tytuły olimpijskie. Prócz niej wicemistrzostwo zdobyła Jadwiga Wajsówna, która tylko o centymetr przegrała w dysku do Niemki Mayersmeier. Również zwyciężcą olimpijskim był największy sportowiec Polski s.p. Janusz Kusociński.

Stanisław Maruszarz zdobył wicemistrzostwo świata w konkursie skoków ulegając nieznacznie Birger Rundowi. Nazwisko Maruszarza jest zresztą w Norwegii popularne, tak jak Kusocińskiego w Finlandii.

Amatorska drużyna bokserka Polski dwukrotnie zdobyła tytuł mistrza Europy, a indywidualnie dwa razy w Mediolanie odgrywano

nasz hymn państwowy (Polna, Chmielewski) oraz jeden raz w Dublinie (Kolczyński).

Krzywdą byłoby tu pominąć Roger Vereya akademickiego mistrza świata w wioślarstwie, Orlewieza, Gassowskiego i wielu, wielu innych, na wymienienie których za szczytę są ramy tego artykułu.

Wojna rujnując całe nasze państwo, zburzyła i potężny gmach sportu polskiego. Wielu z naszych przedwojennych asów odeszło od nas na zawsze padłszy w walce z Niemcami, wielu nie powróciło do sportu, straciwszy zdrowie w obozach koncentracyjnych okupanta, a wielu przebywa jeszcze za granicami kraju. Musimy hodować sport polski od podstaw, by odzyskać znów taką pozycję, jaką mieliśmy przed wojną.

J. JAN.



Odra - Nowa Sól

nie przyjeżdża

(WZ) W dniu wczorajszym miał być rozegrany mecz bokserski między drużynami Odra—Wrocław i Odra—Nowa Sól. Spotkanie to nie odbyło się, gdyż Nowa Sól nie stała się na ringu.

Pomimo tego na ringu ujrzelśmy 7 par, od najlżejszych wag począwszy aż skończywszy na średniej.

Autorami 2 pierwszych walk byli czterej mali chłopcy, których pojedynki choć słabe technicznie były bardzo zaciete.

BUGAJSKI W POGONI ZA NOWOSADEM

W pierwszej walce wagi papierowej spotkali się Bugajski (Odra) z Nowosadem (Odra). Bugajski posiadał w spotkaniu wyraźną przewagę, przytomnie kontruje Nowosada, bije sierpami z dwóch rąk i szybkimi unikami zdobywa sobie sympatię widzów oraz pierwsze zwycięstwo.

KULEC BIJE „BYKIEM”

W drugiej walce wagi papierowej spotkali się Sapeta (Odra) z Kulcem (Milicyjny). Kulec do walki wniósł wiele serca i mało brakowało, aby pokonał wyższego od siebie o pół głowy przeciwnika. Najmłodszy i najmniejszy bokser Wrocławia, pomimo tego, że atakował kilkakrotnie swojego przeciwnika nie pięściami a głową nie rozstrzygnął walki na swoją korzyść i zakończyła się ona wynikiem nierozstrzygniętym.

W wadze piórkowej przeciwnikiem Ratyszyńskiego (IKS) był Bagniewski (Odra). Obydwaj zawodnicy przechodzą do szybkiej wymiany ciosów, Bagniewski bije trochę za nisko. W drugim starciu Bagniewski punktuje pewnie Ratyszyńskiego. Wyrzyna na punkty Bagniewski.

W wadze lekkiej Meres (Odra) wygrywa przez ko w drugim starciu z

Bartkowem (Burza), który poddał się.

BANASIK MA KONKURENTA

W wadze półśredniej na ringu ujrzelśmy Domańskiego (Odra) i Łyczakowskiego (IKS). Wiemy wszyscy dobrze, że najwytrzymalszym bokserem Wrocławia jest Banasik z Burzy. Znalazł on jednak groźnego konkurenta w osobie Łyczakowskiego, który przez pełne dwie rundy był dosłownie demolowany przez dobrze usposobionego Domańskiego. Domański walczy bardzo spokojnie, przytomnie kontruje lecz nie potrafi wykończyć serii. Walkę wygrywa przez ko w drugim starciu Domański.

2 ROZMAWIAJĄCE PARY

W wadze średniej Ojeńczak (Odra) prowadząc ożywioną konwersację ze swoim kolegą klubowym Olechowskim, pokonał go ostatecznie na punkty.

Z tą samą historią mieliśmy do czynienia w wadze półciężkiej, gdzie Lepczyński (Odra), wyraźnie oszczędzając pomimo napomnień sędziego ringowego swojego kolegę Czarneckiego, zakończył walkę jako zwycięzca różnicą jednego punktu.

Sędziowali: na ringu Lewandowski, na punkty mjr. Kamizela.

Odra - Wrocław

nie weszła jeszcze

do A klasy

(WZ) Jak się dowiadujemy, Odra — Nowa Sól wniosła do DOZB prośbę o przełożenie terminu spotkania z Odrą—Wrocław. Prośbę swoją Nowa Sól motywuje tym, że zbyt późno została zawiadomiona przez kolejarzy wrocławskich o terminie meczu i nie mogła przygotować się do wyjazdu. Prośba Odry — Nowa Sól będzie rozpatrywana na najbliższym zebraniu DOZB.

JERZY JANICKI

1)

Magnat na deskach

(Powieść sportowa)

I. Idzie, czy nie przyjdzie? Ział głośno dyrektor Plutasiewicz z ust potężnego mu. Nerwowym leżąc opodal ouczek „Polak onych”, które dyrektor uzupełnił wiadomości angielskiego yr Plutasiewicz przetrząte, potem nagle wstał i się cygrem rozpoczął kę po wytwornie urządzenie. Zdenerwowano to poniekąd uzasadnione. W dzisiejszy zapowiedział swój przyjazd do Warszawy naczelnym dyrektor zakładów samochodowych „Boomer & Ang” z Nowego Jorku. Zakłady najnowszych samochodów „Boomerang”, miały swą garnitur, krawaty spięty, wielką

perłą, fryzura, w której włos pilnował włosa (co nie było znów tak trudne, zważywszy przeszło czwartą krzyżak zacnego dyrektora) — wszystko to złożyło się, że pan Plutasiewicz przybrał wygląd wykwiutego i pełnego gracji lorda.

Sięgnął znów po leżący na stole samouczek, wbił w mózg zawite zwroty angielskie, poczem wlepiwszy oczy w pułap powtarzał je uparcie i kuł kuł, jak za najlepszych czasów w freblówce.

Nagle telefon.

— O, psiakrewn! Pewnie już jedzie, a ja jak na złość nie wiem jeszcze jak się mówi „może pan pozwoli na herbatkę”.

Drżąc ręką podniósł słuchawkę. Dzwonił żona. Czy ten amerykański już przyjechał, jeżeli tak, to czy jest przystojny i czy wobec tego ona może, niby przypadkowo zaglądnąć do męża. Dyrektor Plutasiewicz cisnął słuchawkę jak ciska różnymi rzeczami człowiek w kiepskim będący humorze. W dodatku ktoś wlaź bez pukania. Dyrektor odwrócił się w stronę drzwi by zgromić intruza i nagle... oniemiał.

W drzwiach stał nie kto inny, ale

pogodnie uśmiechnięty, naczelnym dyrektor i współwłaściciel słynnych zakładów samochodowych — mister Boomer. Amerykanin zjawił się dość niespodzianie (przybył piechotą dla zdrowia) i stał teraz uśmiechnięty otoczony aureolą niebieskiego dymu.

— Good morning! — wyjąkał wreszcie Plutasiewicz.

W odpowiedzi mr. Broomer raz jeszcze wypuścił kłęb dymu i jeszcze szerzej uśmiechnął się.

— Co do diabła, może powiedziałem to źle — pomyślał z rozpaczą Plutasiewicz zupełnie już złamany, gdy nagle...

— Dziękuję, postoję. Wysiedzialem się już dość długo podczas dwutygodniowej podróży — powiedział najczystsza polszczyzną mr. Boomer.

— Sir, to jest pan dyrektor wspomniałem po polsku — rzekł ośmielony już nieco Plutasiewicz.

— A tak. Podróżowało się trochę po świecie — odpowiedział zbliżając się i zajmując tym razem miejsce w wygodnym fotelu mr. Boomer to też i zdołałem nauczyć się trochę języków. Australia, Chiny,

Algier — wyliczać począł przeskakując w myśli dziesiątki tysięcy kilometrów.

— Nie spodziewał się pan mego przyjazdu właśnie dzisiaj, co? zapytał nagle zmieniając temat.

— O, nie wprost przebiegnie oczekiwałem wszyscy, tylko nie przypuszczaliśmy, że przyjdzie pan piechotą. Amerykanie są zazwyczaj wygodni.

— To prawda, ja jednak jestem człowiekiem innego nieco pokroju. Do stanowiska, jakie dziś zajmuję doszedłem, widzi pan, pracą dość ciężką i poprzez najrozmaitsze koleje życia. Byłem trampem przemierzającym latami kulę ziemską, byłem chłopcem okrętowym, byłem bokserem i to nawet dobrym bokserem, i na tym sporcie nawiąsałem mój wiarę dorobiłem się dość znacznego majątku, z którego po części zbudowałem fundament pod dzisiejsze nasze zakłady. Ale może obejrzymy naprzód fabrykę, nie byłem tu jeszcze za czasów pańskiego „panowania”.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Powrót mrozu

Po chwilowej „dywersji“ odwilży w dniu sobotnim, budzimy już nadzieje ze nadejdzie wiosna — nastąpiło w niedzielę znaczne oziębienie. Przyszła nowa fala mrozu. Silny wiatr dawał się we znaki na przestrzeniach otwartych.

Na mieście groźna gołoledź utrudnia komunikację.

Apelujemy do mieszkańców miasta, by przysypywali chodniki popiołem lub piaskiem. (ski.)

Nieprawni kupcy

Komisja Specjalna prowadzi nadal energiczną walkę ze wszelkiego rodzaju szkodnictwem gospodarczym, szczególnie ze spekulantami i nieuczciwymi kupcami, przeprowadzając kontrolę sklepów.

Ostatnio zostali ukarani administracyjnie grzywnami w wysokości 1.000 — 5.000 zł. za pobieranie wyższych cen od ustalonych cennikiem następujący właściciele sklepów:

Stanisława Wojciechowska, Teodor Piekarski, Julia Jarzłowska, Henryk Sobczak, Maria Srebrzyńska, Maria Grzymalańska, Stanisława Szczubidło, Felicia Serwińska, Adam Ciechanowicz, Stanisława Sasik, Józef Kojawski, Roman Borkowski, Jadwiga Stamburska, Jan Grzędziński, Cecylia Mikiewicz oraz Jan Klakurka. (—).

Też jubiler

(—) Komisja Specjalna do walki z nadużyciami, skierowała do obozu pracy przynusowej na okres 1 roku Antoniego Płodzienia z Rzeszowa, który na rynku wrocławskim sprzedawał obrączki z żółtego metalu jako złote. Komisja stwierdziła ponadto, że Płodzieni unikał pracy, szukając łatwego zysku w postaci nielegalnego handlu ulicznego.

Sprzedawała fałszywe masło

(—) Za sprzedaż fałszywego masła, zawierającego ok. 75 proc. wody, a za ledwie 25 proc. tłuszczu Komisja Specjalna ukarała niejaką Bralęską Czesławę sześciomiesięcznym obozem pracy.

Okradł rolników

(—) Sotys gminy Stabłowice, niejaki Furman Jan, rozdzielając przyniesione rolnikom kartofle i zboże, wpisywał do ksiąg większe kwoty od faktycznie wydanych. Ponadto wyłudził od jednego rolnika 8.000 zł obiecując mu, że wystara się dla niego o mieszkanie i krowę. Prócz tego, pragnąc szybko się wzbogacić, prowadził ożywiony handel mieniem ponemieckim na własny rachunek. Za „działalność“ sotysa stabłowickiego nie spodobała się Komisji Specjalnej, co w skutkach zakończyło się wyrokiem skazującym Furmana na 2 lata obozu pracy.

Ujęto notorycznego złodzieja

(Y) Z kotłowni wrocławskiej Fabryki Fajansu skradziono pas transmisyjny o długości 11 metrów. Dochodzenie wykazało, że złodziejem jest przodownik piecowy Józef Gwiżdż. Gwiżdż dokonał kradzieży w czasie zabawy fabrycznej. Uczynił to prawdopodobnie w znowie z wartowników, którego, wbrew służbowym instrukcjom, w chwili wynoszenia pasa z fabryki nie było akurat przy bramie. Wyszło ponadto na jaw, że Gwiżdż dopuścił się już na terenie fabryki całego szeregu drobnych nadużyć. Jako stary pracownik cieszył się on u przełożonych dobrą opinią i nigdy nie podejrzewano go o żadną kradzież. Zatrzymany do winy się nie przyznał, zdemaskował go jednak pas, który MO. znalazła w jego mieszkaniu.

Krwawy porachunek

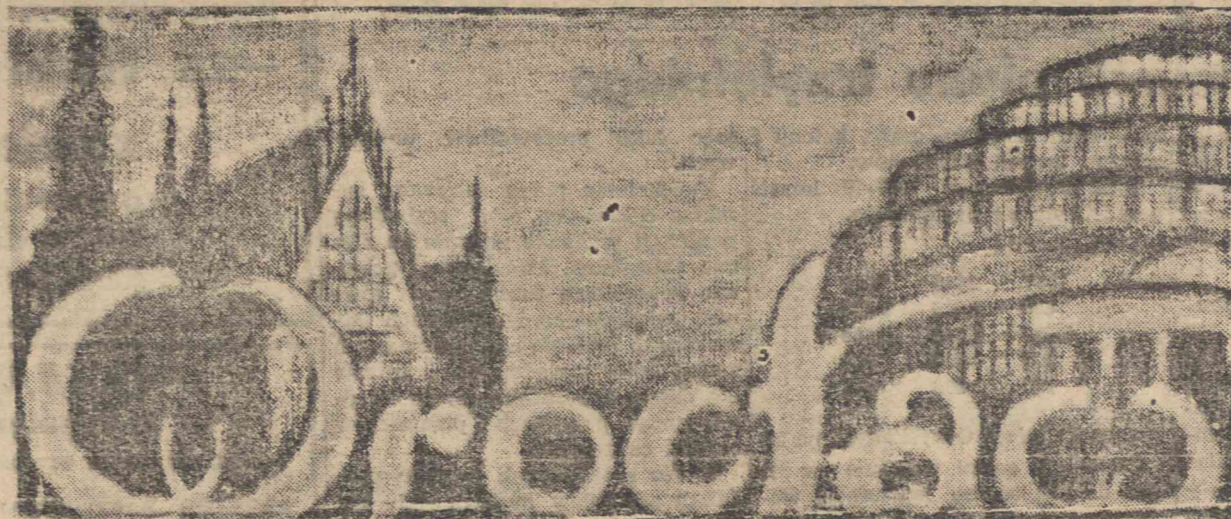
(K-1) W jednej z budek spożywczych na pl. Trzebnickim, w czasie wynikłej sprzeczki a następnie bójki, został przez nieznaną sprawcę pobity i poranny rękocięcią rewolweru w głowę Mieczysław Mortowicz (Wrocław, ul. Wincentego Witosa Nr. 20).

Pierwszej pomocy udzielono rannemu na punkcie opatrunkowym PCK na dworcu Wrocław — Nadodrzański.

Szabrownicy wzniciągają pożary

(—) Na ul. Ogrodowej Nr. 23, w piwnicy domu dwupiętrowego, tęczciwo zniszczonego zapaliły się ścianki, sterty papierów i śmieci. Sytuacja była o tyle groźna, że pożar zagroził sąsiednim magazynom. Straz pożarna po godzinie pracy pozostawiła miejsce bez dozoru skrytym ze szkłem.

Pożar spowodowali szabrownicy.



Na froncie odbudowy

Most Grunwaldzki — najpiękniejszy most wiszący Wrocławia

w odbudowie

Remont jednego z najładniejszych mostów wiszących, nie tylko w Polsce, ale w Europie „Mostu Grunwaldzkiego“ we Wrocławiu jest już od dłuższego czasu w toku.

Początkowo przewidywano, że naprawa jego potrwa krócej, jednak szczegółowe badania wykazały, że most jest poważnie uszkodzony, niż można było wnioskować z powierzchownych obserwacji. Prace remontowe, które obecnie ze względu na zimną i mroźną z konieczności straciły swe tempo, dobiegają końca. Najważniejsze prace, mianowicie umocnienie łuku wiszącego, już wykonano. Przy zawieszaniu żelaznej konstrukcji pasowej z ofiarną pomocą pośpie-

zyli robotnicy P. F. W., którzy główną część pracy wykonali w Nowy Rok. Zagrożająca naszemu miastu powódź nie zagraża mostowi, który odpowiednio zabezpieczono, tak że nawet gdyby podpierające go belki i pale woda zerwała, to most nie runie, ponieważ część wisząca jest już odremontowana. Nie mniej pozostaje jeszcze szereg prac do wykonania.

Ukończenie remontu Mostu Grunwaldzkiego wpłynie na usprawnienie komunikacji pomiędzy dzielnicami Śródmieście, Biskupin ze Śródmieściem. Miejskie Zakła-

dy Komunikacyjne projektują natychmiast po zakończeniu robót przeprowadzić przez most linie tramwajową, która nie tylko skróci czas jazdy do śródmieścia, ale będzie znacznie odciążeniem „jedynki“.

Spodziewamy się, że naprawa mostu będzie zakończona jeszcze przed projektowaną w naszym mieście „Wystawą“. Równocześnie na leżałoby pomyśleć o remoncie mostu wojewódzkiego, który w tej chwili zupełnie nie nadaje się do tak ożywionego ruchu, zarówno pieszego, jak i kołowego. Prawdopodobnie remont tego mostu rozpocznie się po oddaniu mostu „Grunwaldzkiego“ do użytku. (—)

Pod adresem pasażerów PKP

Podróżni nie przestrzegają przepisów kolejowych

Złe obyczaje i tragiczne cyfry

NIE SKUTKUJĄ NAWET MANDATY KARNE

Powojenny podróżny nie zawsze jednak chce stosować się do obowiązujących go zarządzeń czy regulaminów. Lekceważenie i omijanie przepisów jest dzisiaj największą plagą naszej komunikacji kolejowej.

Podróżny, przyzwyczajony w ciągu sześciolatniego okresu okupacji do ignorowania a nawet sabotażowania zarządzeń niemieckiej „Ostbahn“, z trudnością nagina się dzisiaj do normalnych warunków, jakie już istnieją na kolejach polskich. Władze kolejowe, czynią wszystko, aby jak najszybciej podróżny zrozumiał konieczność dostosowania się do przepisów o porządku w czasie korzystania z usług kolei, jednak uparty, a często nieoświecony pasażer nie zawsze chce zrozumieć, że chodzi o bezpieczeństwo jego osoby, czy współtowarzyszów podróży.

Mimo pouczeń służby kolejowej, napisów ostrzegawczych, a nawet kar pieniężnych, ciągle zdarzają się wypadki śmierci czy kalectwa spowodowane przez lekceważenie sobie przepisów w czasie podróży. Jak wielką jest dziś liczba takich właśnie upartych, nieostrożnych podróżnych, niech świadczą zestawienia ukaranych mandatami do sądu, a także np. na terenie tylko Dyrekcji Wrocławskiej za okres ostatniego półrocza ubiegłego roku ukarano 6075 osób na sumę 451.795 zł za wykroczenia jak: jazda na stopniach, dachach, zderzakach, wyskakowanie w czasie biegu pociągu, otwieranie drzwi podczas jazdy, przechodzenie przez tory i inne.

TRAGICZNE LICZBY NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW

Pociąg o olbrzymiej masie ciężaru, pędzący z szybkością 60 — 70 km na godzinę, to nie chłopski zwykły wóz z którego zawsze można wysiąść czy wsiąść lub zatrzymać na każdym miejscu.

Jazda na stopniach, dachach i łącznikach wagonów to prawdziwa plaga, od której trudno podróżnego odzwyczaić. Szczególnie jazda na zderzakach i urządzeniach łącznikowych wagonów, jest najgroźniejszym wybrykiem. Pasażer taki zupełnie nieświadomie potrąca nogami kurki urządzeń hamujących, wyłączając część składu pociągu. Maszynista, nie wiedząc o tym w razie konieczności nagłego zahamowania pociągu, nie może uczynić, co naturalnie grozi katastrofą całego pociągu.

Lekceważenie przepisów i nieostrożność podróżnych jest w statystykach władz kolejowych zapisana tragicznymi zgłoskami. Za samo ostatnie półrocze ubiegłego roku 38 osób poniosło śmierć a 93 pasażerów odniosło obrażenia kończące się przeważnie kalectwem. Gdy weźmiemy pod uwagę, że w Polsce jest 10 dyrekcyj kolejowych, w których notują podobne ilości wypadków, to widzimy, jak wiele ludzi ginie rocznie z własnej winy, nieostrożności czy głupoty.

Cyfry te są wymownym „memento“ i świadczą, że daleko nam jeszcze do zachowania się w podróży, jak przystało na cywilizowanych spokojnych, roztropnych i lojalnych obywateli.

Nagminny „zwyczaj“ jazdy bez biletu, znany już przed wojną, dziś w czasach powojennych wrosł niebywale. Pełno dziś amatorów jazdy „na gapę“, z którymi służba kolejowa musi ciągle walczyć.

Taki „pasażer“ nie ma żadnych skrępowań, że narazi skarb państwa na straty, że dokonał nadużycia zwanego w kodeksie karnym szalbierstwem, za które grozi areszt. Grunt, że udało mu się oszukać konduktora... Statystyka roczna „podróżnych“, którzy usiłovali podróżować bez ważnego biletu, wynosi kilka tysięcy osób na miliony złotych łącznie za ubiegły rok na terenie tylko Dolnego Śląska.

NISZCZENIE TABORU
Wszyscy wiemy, w jakim stanie

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

Miejski

W poniedziałek 24 bm. o godz. 18.30 wystawia operę Pucciniego „Tosca“, z Lilianą Zamorską w roli tytułowej.

Popularny

Nieczynny z powodu przebudowy.

Kina

„ŚLASK“, Ogrodowa 67 — „Honolulu“

„WARSZAWA“, Fredry 17 — „Koncert ku czci 25-lecia Czerwonej Armii“

„POLONIA“ Zeromskiego 53 — „Korsarze Północy“

„PIONIER“, Stalina 71 — „Podrzutek“

„TĘCZA“, Kościuszki 177 — „Grzesznicy bez winy“

„FAMA“, Psie Pole — „Zaczarowany świat“

Radio

PONIEDZIAŁEK, 24 Intego 1947

6.50 Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pieśń religijna. 6.57 Program ogólnopolski. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Program ogólnopolski. 11.57 Program ogólnopolski. 14.00 Skrzynka radiowa dla młodzieży w oprac. Małgorzaty Sterbowny. 14.20 Audycja M. O. 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie. 15.00 Program ogólnopolski. 17.45 Na Ziemiach Odzyskanych z Wrocławia na wszystkich rozgłośnie. 17.55 Program ogólnopolski. 19.15 Dolnośląska Rada Narodowa. 19.25 Recital śpiewaczy Haliny Popiel. 19.35 Audycja świetlicowa. 19.57 Program ogólnopolski. 23.30 Lokalny program na jutro. 23.35 Wiadomości sportowe. 23.45 Muzyka z płyt. 23.55 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika radiowego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

pozostawili tam okupant tabor kolejowy. Dysponujemy dziś zaledwie połową cyfr przedwojennych. Mimo tego kolejnictwo nasze stanęło już na wysokości zadania. Odbudowa taboru postępuje w szybkim tempie. Cóż z tego, kiedy niszczenie wagonów i urządzeń kolejowych także postępuje w... szybkim tempie, bo staje się „zwyczajem“ niektórych podróżnych, wyrządzającym państwu wielkie straty. Wagon powracający do swych stacji macierzystych są bardzo często nie do poznania... Wybie szyby, skradzione okucia, odarte obicia, obcięte pasy, oto fakty, które, niestety, są na porządku dziennym. Jednym z powojennych „zwyczajów“ wprowadzanym przez niektórych podróżnych to wchodzenie do wagonu... oknem.

Nie każdy sobie zdaje sprawę, na jak olbrzymie straty naraża kolejnictwo przez niszczenie ram i urządzeń okiennych, które dziś nie tak łatwo wyprodukować.

A przecież tabor kolejowy ciężko i krwawo okupiony i tak heroicznym wysiłkiem odbudowywany, jest naszą wspólną własnością, bo własnością całego narodu. Niektórzy zapominają i nie zdają sobie sprawy z tego, że to, co w czasie okupacji na niemieckiej Ostbahn pażywało się sabotażem czy innym czynem patriotycznym w stosunku do wroga, dziś to samo w Odrodzonym Państwie Polskim nazywa się pospolitym nadużyciem czy zwykłym wandalizmem i chuligaństwem.

Kiedy wreszcie, każdy obywatel w Polsce zrozumie szkodliwość takiego postępowania? Kiedy wreszcie, każdy obywatel w naszym społeczeństwie, poczyni szanować mienie zdobyte wielkim wysiłkiem swych współbraci. Szkoła, prasa i radio winny zwrócić uwagę na złe obyczaje i kłaść codziennie do głów kardynalne zasady uczciwości społecznej, aby wreszcie znikły zastępy szkodników własnego społeczeństwa i narodu.

LUCJAN SOCHA.

Cukier, cement i beton

w ramach planu trzyletniego

Zagadnienie artykułów budowlanych nie jest mniej ważne w danym etapie rozwojowym niż artykułów spożywczych. Dlatego też przewiduje plan znaczną rozbudowę wy-

twórczości cementu, cegły, betonu i szeregu innych fabrykatów. Plan produkcji w 1947-49 latach przedstawia się następująco.

	sztuk	1947	1948	1949
Cegła i dachówka — milion		680	1.000	1.400
Cement — tys. ton		1.450	1.700	2.000
Wapno — tys. ton		500	790	800
Beton — tys. m ³		120	300	415

Plan przewiduje nie tylko znaczny wzrost ilości produkcji materiałów budowlanych. Duży nacisk kładzie się na podniesienie gatunkowości materiałów oraz na ich taniość. Tylko bowiem wysokowartościowe materiały oraz dostępne w swej cenie dla szerokich mas będą mogły zaspokoić istotne potrzeby naszej od budowy.

Papę, gips, wyroby stolarskie w szerokiej mierze uwzględnia 3-letni plan gospodarczy. Przewiduje się również produkcja „Eternitu” zamiast papy i „Itongu” zamiast cegły. Są to materiały nowe, po raz pierwszy stosowane w Polsce.

Cukrownictwo

Przemysł cukrowniczy znalazł w planie 3-letnim także szerokie uwzględnienie. Jak wiadomo Polska posiada ogółem 68 cukrowni, w tym 19 na Ziemiach Odzyskanych. Na koniec okresu planowanego (po upływie trzech lat) przewiduje się wzrost cukrowni do liczby 80, w

tym na Ziemiach Odzyskanych na 28. Produkcja cukru wzrosła w r. 1949 do 512.000 ton, konsumpcja wewnętrzna do 390.000 ton, nadwyżka eksportowa do 122.000 ton, ogólny zbiór buraków do 37,4 milionów kwintali, obszar plantacyjny do 240.000 ha. Ilość robotników w okresie kampanii wyniesie 74.000 osób, nie li-

cząc 4.000 pracowników umysłowych.

Zwiększenie planu zasiewów buraków cukrowych oraz rozbudowy produkcji przypada głównie na Ziemię Odzyskaną. Podniesienie poziomu wykształcenia rolnika jest również uwzględnione. Na Ziemiach Odzyskanych zostanie zorganizowanych szereg szkół zawodowych i kursów dla doszkalania praktycznego i teoretycznego przyszłych plantatorów buraka cukrowego.

W ten sposób obok wzrostu produkcji artykułów budowlanych nastąpi poważny wzrost wytwórczości artykułów spożywczych, a w pierwszym rzędzie cukru, który pokryje całe zapotrzebowanie krajowe i przy sporzy napływ tak potrzebnych nam dewiz.

A. ANISZCZYK

Z cyklu -- niedzielne refleksje

Wrocławianku usmiechnij się!

Wrocław w niedzielę!

I znowu chwycił mróz, marzenia o wiosnie rozwinęły się jak sennie marzenie!

To nie, że wczoraj na rynku wykwitły żółte kwiaty, to nie, że zawiąło ciepłym wiatrem z wylotów ulic. Dziś znowu jest szaro, smutno i zimno. A to przecież niedziela. W niedzielę chciałoby się czegoś więcej od życia, chciałoby się czegoś nadzwyczajnego, a tu jak na złość nie!

Więc trzeba iść do kina, na Hologul, albo do teatru na wiecznego „Żołnierza”, albo do cukierni na ciastka i jedną czarę.

Na ulicach ślizgawica w sercu pustka i ta odrobina niedzielnego niezadowolenia. Ale nie martw się, że nic się nie dzieje, nie smućmy się, bo poco i tak nam to nie nie pomoże, lepiej przyjrzyjmy się jak spędzają niedzielę inni.

Nie pójdziemy na mecz hokejowy bo zimno, nie pójdziemy do kina, bo tam ogonki, więc? a może do cukierni? Dobrze!

W cukierni ciepło, niezmiennie elegancka pani, ubrana na złotą i brązowo jak to teraz modnie, podaje ciastka i inkasuje pieniądze. Goście snują się smutni, zjedzą to i owo, pogadają na temat sejmiku albo mody kobiecej i wychodzą.

Dwie studentki przy stoliku pod ścianą śmieją się. Szczęry, wesoły śmiech jest tak przyjemny, jest jak okruszek wiosny w tym ponurym nastroju kawiarzarni.

Niech nikogo nie razi głośna rozmowa i śmiech bez powodu, to

młodość dopomina się o swój przydział radości.

Wrocławianie rozchmurzcie czoła, eleganckie panie w jasnych pelisach i poważni panowie w okularach, gdybyście się tak zechcieli również roześmiać, gdybyście tak chcieli się ucieszyć z byle czego! Świat stałby się o wiele przyjemniejszy, a życie nawet w taką szarą niedzielę nabrałoby uroku.

Więc może się umówimy — na przyszłą niedzielę choćby padał deszcz, albo szalała burza śnieżna spotkamy się wszyscy na ulicach, w kinach, teatrach i w cukierniach i usmiechniemy się do siebie serdecznie. Bo naprawdę ten jeden wolny dzień w tygodniu nie jest przeznaczony na codzienne kłótnie w tramwajach i utyskiwanie na — ciężkie życie.

Odrobinę pogody ducha, mili wrocławianie, złączcie w niedzielę, zwłaszcza w niedzielę, Głowa do góry, przecież nadchodzi wiosna i kwitnąca wiosna!!!

EWA WAC.

Waża się wypalone domy

(TW) Nagła odwilż, która nastąpiła po długotrwałych mrozach stwarza groźną sytuację komunikacyjną w dzielnicach wypalonych.

Ostrzeżenie pieszych oraz kierowców pojazdów kołowych przed niebezpieczeństwem utraty życia. Niebezpieczne odcinki należy omijać, lub po ruszać się tą stroną ulicy, która nie jest zagrożona zasypianiem przez gruz.

Z sali sądowej

Na weselu czyli milicyjny dowcip

Wesele odbyło się tak jak potrzeba. Wprawdzie tam nie byłem i wina tam nie piłem — ale to nie nie szkodzi.

Panna młoda — rzeczywiście młoda i uroczą, a pan młody — także młody i pełen męskiego wdzięku. Jednym słowem: dobrana para.

Gości zeszło się dużo, zastawa była poniemiecka, kuchnia pierwszorzędna, bo polska, a napoje i trunki — wszelkiego rodzaju odmian i mocy.

Nie dziwnego, że w takich warunkach goście weselni czuli się, jak w raju, humory były różowe, ochota do zabawy rosła, a tańce z każdą chwilą nabierały siły, werwy, tudzież swobodę ognia.

Wśród gości była także rodzina T., która na usilne naleganie pana młodego wzięła udział w przyjęciu weselnym. Syn państwa T. szesnastoletni młodzieniec grał pięknie na skrzypcach, więc za grajka proszony był tak że.

Tymczasem mocne trunki zaczęły ujawniać już swą władzę nad weselnym gronem. Co słabsi pokładali się na tapczany.

Starszy družba, wiadomo z tytułu družbowania wypić musiał odpowiednio — więc i on rozłożył się jak długi i wolając młodego T. jeszcze sobie do snu zagrać kazał. Grajek jakas

rzewną kołysanką ululił go w dwie minuty, ale zaraz odwołali go do drugiego pokoju, aby oberka uciął.

Oberkę ognisty umarłego by obudził ale nasz družba spał sobie jak susał. Wreszcie go obudzili, a ktoś zapytał, która godzina. Družba spojrział na rękę i już zupełnie oprzytomniał: zegarka nie było.

Zamieszanie, konsternacja. Poszkodowany dał znać o wypadku do milicji, na tym tylko poprzestając i na nikogo podejrzenia nie rzucając. Rzeczą milicji było jednak sprawę wykryć.

Dłaczego akurat w wielkiej masie gości upatrzyli sobie jako ofiarę młodego T. i jego matkę — jest to już oznaką wyższej intuicji i zdolności szukania w całym dziumy.

Sam poszkodowany powiada, że do chwili, kiedy był przytomny, miał zegarek na ręku, ale kto mu skradł w czasie nieprzytomności, wiedzieć nie może, jakkolwiek słyszał potem, że na weselu był jakiś „rzeźmieszek”, którego jednak nie zna.

Prokurator rzekł się oskarżenia w stosunku do młodego T. i jego matki. Przewód sądowy jakichkolwiek dowodów winy nie dostarczył. Sąd Grodzki we Wrocławiu uniewinnił oskarżonych od zarzutu dokonanej czynu przestępczego. (J. K.)

Bank Gospodarstwa Krajowego

Oddział Wrocław

zawiadania

o przeniesieniu biur z dniem 24 lutego 1947 r. do nowego gmachu przy PLACU KOŚCIUSZKI 4/5 (róg ul. Kościuszki 17/19)

K 416

POSIADAM SKLEP

w najlepszym punkcie KRAKOWA

kapitał, referencje, wyrobioną klientelę, piękną wystawę, telefon — personel.

PRZYJMĘ ZASTĘPSTWO WYŁĄCZNEJ SPRZEDAŻY NA KRAKÓW, DOBRZE IDĄCYCH ARTYKUŁÓW. K-422

Zgłoszenia: CHOROBSKA, Kraków, Karmelicka 60/6

Szkoło okienne i surowe lane

poleca

Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego

WROCLAW, ul. Kurzy Targ 2

K 428

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski miasta Wrocławia przypomina tym obywatelom niemieckiego pochodzenia polskiego, którzy dotąd nie starali się o stwierdzenie polskiej przynależności narodowej, aby to uczynili bez zwłocznie.

W tym celu należy się zgłaszać do Zarządu Miejskiego Oddziału Ogólnego-Administracyjnego, pokój Nr 472 i 474, II piętro, w godzinach urzędowych 9 — 13, prócz sobót.

Za prezydenta miasta Wrocławia

(—) Mgr Jakubowski Maciej

Naczelnik Wydziału

Administracyjnego

K-402

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

PALNIKI do lamp naftowych Nr 5 (brenner) gwarantowane w większych ilościach wysyła za zaliczeniem Hurtownia Warszawa — Praga, ul. Brzeska 8 K 126

PIEKARNIĘ dobry punkt odstąpię za zwrotem kosztów remontu, ul. Ładna nr. 7, parter. 1504

KUPIMY opony 16 na 550 Centrala Sprzętu Pożarniczego, ul. Puławskiego 81. K 370

RESTAURACJA w śródmieściu do odstąpienia, prowadzona na wysokim poziomie. Oferty pod „1425”. 1425

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

Z POWODU kradzieży pieczęci urzędowej Dyrekcji Państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych we Wrocławiu, unieważnia skradzioną pieczęć z napisem w otoku: Państwowe Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych we Wrocławiu, a wszystkie dotąd wydane świadectwa podlegają weryfikacji. K 409

1.000 ZŁOTYCH nagrody dam za zwrot skradzionych dokumentów Cieslewicz Tadeusz, Sępólno, ul. Ściegiennego 4 m. 4. 1524

UNIEWAŻNIAM skradzioną dokumenty: dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Jarosław na nazwisko Wołoszeń Władysław. 1511

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację kolejową, oraz dowód zameldowania gminy Piechowice, na nazwisko Tomankiewicz Balbina. K 404

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Bolesławiec, książkę wojskową Kraków, na nazwisko Sularz Jan Ludwikowice pow. Jelenia Góra, oraz dowód tożsamości konia wydany przez Starostwo Powiatowe Jelenia Góra. K 405

CZYTAJCIE

„SŁOWO POLSKIE”

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody na nazwisko Zjawieński Ignacy, Janowice pow. Jelenia Góra, oraz dowód tożsamości konia, nominację osiedleńczą wydaną przez PUR Jelenia Góra. K 406

UNIEWAŻNIAM skradzione: legitymację kolejową, kartę RKU wystawioną w Oleśnicy, prawo jazdy na nazwisko Waszak Stanisław. K 409

POSAD POSZUKUJĄ

OGRODNIK poszukuje posady z długoletnią praktyką, obznajmioną we wszystkich gałęziach w zakresie ogrodnictwa. Listy pod „Ogród” o „Słowa”. 1505

WOLNE POSADY

INTELEKTUALNA gospodyni z referencjami potrzebna. Żeromskiego 39 — 6 5 — 7 w. 1503

LEKARSKIE

W CHOROBYCH WENERYCZNYCH PEŁCIOWYCH Lekarz Janusz Andrzej Lesiński Asystent Kliniki Uniwersyteckiej Chorób Skórno - Wenerycznych przyjmuje 8 — 9 i od 2 — 8 CHROBREGO 20 OBOK DWORCA ODRY. K-394

NAUKA

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje: Lublin skr. poczt. 105. K 316

LOKALE

POKOJU umeblowanego z osobnym wejściem, przy rodzinie, poszukuje dobrze sytuowany urzędnik. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod Nr. „1552”. 1552

POSZUKUJE lokalu w śródmieściu. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „1557”. 1522

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJE brata Samuela Majera z Kosowa, wojew. Stanisławów. Leib Majer, Żeromskiego 34 m. 2. Wrocław. 1048

ROŻNE

PRZYBORY dentystyczne, Światłowski. Wrocław, Św. Wojciecha 75, I. p., m. 3. 1534

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego” i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego” Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (I-sze piętro), tel. 63 od godz. 8 — 15, w soboty od 8 — 13

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 22-00. Wałbrzych: ul. Słowackiego 15, tel. 10-08. Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2. Żagań: Rynek 35. Księgarnia Wł. Muszyńskiego. Kamienna Góra: Księgarnia koła „Czytelnik” Świdnica: Księgarnia „Czytelnik”. Rynek 43. Wrocław: Księgarnia koła „Czytelnik” Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik”. Brzeg: Księgarnia M. Wals.

Redaktor Naczelny: Teofil Witke.

F-6040

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13, — tel. Redakcji 198, tel. Wyd. 68. Redaktor Naczelny p. yjmuje w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 — 13. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych, miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 złotych z odniesieniem na domu 105 złotych.

Wydawca: Sp. z o.o. „Czytelnik”.

Druk. Sp. z o.o. „Czytelnik” Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.